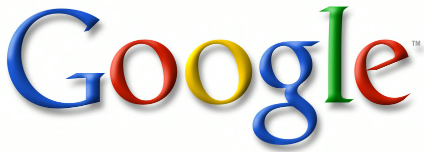


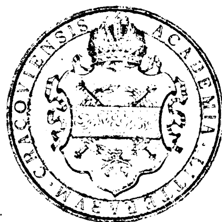


WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

# MIKOŁAJA Z WILKOWIECKA
# HISTORYA
# O CHWALEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU
# PAŃSKIM.

WYDAŁ

*Dr. Stanisław Windakiewicz.*




KRAKÓW.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1893.

„Historya o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim“, którą poniżej wydajemy, jest najlepszym i jedynym drukowanym tekstem widowiska passyjnego w Polsce. Pomysł jej zaczerpnięty został z konkordancyi czterech ewangelij, którą nasz autor przy pomocy tłumaczenia Jana Leopolity (1561) przytacza, niektóre zaś epizody, jakoto: o żołnierzach pilnujących grobu, o Maryach, kupujących olejki itd., dorobił na podstawie wytworzonych na Zachodzie uzupełniających opowieści. Jakkolwiek tekstu oryginalnego polskiej przeróbki nie znamy to jednak jest pewnem, że pozostaje on w bliskiem pokrewieństwie z *Mystère de la Passion* Arnolfa Grebana (1452)[1], jak niemniej z widowiskami niemieckiemi *De resurrectione* (1464) i *Das Leben Jesu*, pochodzącemi mniej więcej z połowy XV w.[2] Wynika z tego, że tekst polski oparł się omal nie w całości na źródłach zachodnio-europejskich, a jeśli co za naszą własność duchową uważać możemy, to chyba wcale oryginalne ujęcie treści, dalej następstwo scen, rozkład pieśni[3] i wynikający stąd efekt sceniczny, w końcu i przedewszystkiem — język.

Otóż co do języka, to w naszym zabytku jest on już tak wyrobiony, a całość tekstu tak jednolita i wy-

[1] Wydali G. Paris i G. Raynaud. Paris, 1878.

[2] Mone, Schauspiele des Mittelalters. I. 49—132, II. 34—71.

[3] Co do tych pieśni, to cztery są łacińskie, reszta polskie; z polskich zaś dwie pochodzą z XV w. (Przez Twe swięte, Wesoły nam dzień), jedna jest Reja (Hejnał świta), tropy prόz wielkanocnych z aktu V znajdują się w kancyonale Artomiusa (1578), reszta zwrotek należy do pieśni „O Krzyżu św.“ ze śpiewnika tercyarzów franciszkańskich (1551).

gładzona, że wprost na podstawie kryteryów o tradycyi sztuk średniowiecznych utrzymywać śmiemy, iż nie jest on bynajmniej pierwszą próbą do stworzenia tekstu dla tegoż widowiska w Polsce. W stanowcze rozstrzygnięcie tej kwestyi wdawać się tu nie możemy; zwracamy tylko uwagę, że na składzie w księgarni Floryana Unglera w r. 1551 znajdowało się 200 egzemplarzów „Historyi częstochowskich“[1], pod którymto tytułem właśnie nasza „Historya“ powszechnie była znaną.

Autor polskiej przeróbki, O. Mikołaj z Wilkowiecka, był zakonnikiem i kaznodzieją w starem i sławnem naszem miejscu odpustowem — w Częstochowie. To nam tłumaczy, dlaczego się tej pracy podjął, jak niemniej, skąd tekstu prawdopodobnie zasięgnął. Trudnił się on wogóle przyswajaniem literaturze polskiej popularnych legend średniowiecznych i r. 1577 wydał *Historyą o św. Annie, Panny Maryi matce a Pana Chrystusowej starce*, będącą tłumaczeniem z nieznanego bliżej oryginału łacińskiego[2]; następnego zaś roku przełożył *Historyą o św Stanisławie* z Długosza[3]. Z rozwijającem się powołaniem autorskiem zaczął pisać oryginalnie. R. 1586 ogłosił pisemko, które naówczas na wielki zbyt liczyć mogło, mianowicie: *O mszy św. opisanie i o tajemnicach przedniejszych ceremonii, ku niej należących*[4]; wreszcie r. 1584 wydał jedyne swe dzieło łacińskie, duchem popularnym na wskroś przesiąknięte p. t. *Flores sermonum in evangelia dominicalia post festum S. Trinitatis,* które w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie czytać można.

[1] Inwentarz tej księgarni ogłosił p. A. Benis w Archiwum do dziejów literatury, t. VII.

[2] Lelewel, Bibliograficznych ksiąg dwoje. I. 146.

[3] Estreicher, Bibliografia XVI. st. 138.

[4] Jocher N$^{o.}$ 6406.

Tekst naszej sztuki w opracowaniu Mikołaja z Wilkowiecka[1] miał wielkie powodzenie w Polsce i służył do przedstawień, zwłaszcza w Częstochowie, aż do drugiej połowy XVIII w. Nadto znaną nam jest przeróbka jego (B) w wierszu jedenastozgłoskowym z początku XVII w.[2], skrócenie (C) w rękopisie teatralnym szkoły chełmińskiej[3] z drugiej połowy tegoż stulecia, w końcu kilka wtrętów w *Historia Passionis*, nieznanego bliżej pochodzenia[4]. Roku 1757 wydał ten sam tekst (D) Jan Małachowski, kanclerz koronny, chcąc zrobić przykrość zacofanym, jak sądził, Paulinom, że na grywanie takich dyalogów w klasztorze pozwalają[5]. Jestto zapewne *terminus ad quem* odgrywania Historyi Zmartwychwstania, potem bowiem już o niej nie słychać.

W edycyi krytycznej należałoby wszystkie powyższe teksty porównawczo zestawić, coby znacznie zmieniło format i kształt tej książki. Na razie więc poprzestaję na prostym przedruku dzieła O. Mikołaja, dodając tylko ogólnikowo, że tekst drugi (B) jest niejako przelaniem tegoż w zmienioną formę wierszową, a tekst ostatni (D) błędną, umyślnie zepsutą lub nieznacznie dodatkami powiększoną kopią pierwszego.

Karta tytułowa jedynego znanego egzemplarza pierwodruku jest w części uszkodzoną (brak połowy drzeworytu, umieszczonego po lewej stronie, i $^1/_4$ części u góry i u dołu); podajemy przeto poniżej tylko nie-

---

[1] Jedyny egzemplarz, z którego wydajemy, jest własnością Biblioteki Kórnickiej.

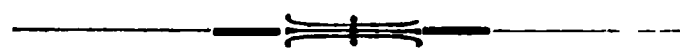
[2] Egzemplarz w bibl. Akademii Umiejętności w Krakowie.

[3] Dziś w posiadaniu bibl. Ord. Krasińskich w Warszawie.

Juszyński, Dykcyonarz poetów. II. 406.

Egzemplarz w bibliotece Jagiellońskiej.

ścisłą podobiznę samego napisu, objaśniając, że w ramie, otaczającej ten napis, znajdują się następujące drzeworyty: u góry — przedstawiający św. Trójcę, umieszczoną w półkolu, u dołu — wyobrażający Chrystusa w Ogrojcu, po prawej stronie — postać św. Pawła z mieczem, po lewej — św. Piotra z kluczem w ręku.



# Hiſtorya
## o chwalebnym zmartwychwſtániu Pańſkim.

※

Ze czterech S. Ewángeliſtow zebrána, á wirſzykami ſpiſana.

Przez Kſiedzá Mikoláia z Wilkowieckâ, Zakonniká Czeſtochowſkiego,



## ☛ Historya zebrana

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| z | Mateusza | świętego | z kapituły | 27 i 28. |
| | Marka | | | 16. |
| | Łukasza | | | 24. |
| | Jana | | | 20. |
| | Psalmu Dawidowego 23. | | | |

## Wyrozumienie liter T. R. L. J. między ewangelią:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Litera | T | znaczy tekst ewangeliej | Mateusza | Świętego. |
| | R | | Marka | |
| | L | | Łukasza | |
| | J | | Jana | |

Drzeworyt przedstawia Chrystusa zmartwychwstającego.

## PERSONY ROZMAWIAJĄCE.

EWANGELISTA albo PROLOG.
ANNAS, KAIPHAS — biskupowie.
PHARISEUS.
PIŁAT starosta.
PILAX, THEORON, PROKLUS, PHILEMON — stróże grobu bożego.
MARYA mater Jesu.
MARYA MAGDALENA.
MARYA JACOBI.
MARYA SALOME.
JOANNA CHUSOWSKA.
RUBEN aptekarz.
JEZUS.
LUCIPER, dyabeł.

CERBERUS, dyabeł.
JADAM, OZEASZ, DAWID, ABRAM, ABEL, NOE, JAN BAPTISTA — ojcowie święci.
ŁOTR krzyżowy.
MICHAŁ archanioł.
ANIOŁOWIE dwa.
PIOTR, TOMASZ, FILIP, ANDRZEJ, KLEOFAS, ŁUKASZ, — uczniowie pańscy.



☛ Historya zebrana

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| z | Mateusza | świętego | z kapituły | 27 i 28. |
| | Marka | | | 16. |
| | Łukasza | | | 24. |
| | Jana | | | 20. |
| | Psalmu Dawidowego 23. | | | |

## Wyrozumienie liter T. R. L. J. między ewangelią:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Litera | T | znaczy tekst ewangeliej | Mateusza | Świętego. |
| | R | | Marka | |
| | L | | Łukasza | |
| | J | | Jana | |

Drzeworyt
przedstawia
Chrystusa
zmartwychwstającego.

Napierwej dla uspokojenia ludzi może śpiewać: „Przez Twe święte zmartwychwstanie“, raz tylko. A potym

## PROLOGUS.

Wciórnastkie rzeczy stworzone,
Tak niebieskie jako ziemne —
Krześcianie mili, wierni,
W Panu Bogu zgromadzeni —
Pokazowały po sobie
Na ziemi i też na niebie,
Jak się wszytkie weseliły
I też barzo radowały
Czasu onego świętego
Zmartwychwstania Krystowego.

Przestanie trochę.

Naprzód z nieba aniołowie,
Do grobu jego posłowie,
Na znak swojej wesołości
I też wielkiej stąd radości
Przy grobie ich dwa będący,
Z niewiastami gadający,
Byli oblicza lśniącego,
Odzienia jako śnieg białego.

Przestanie trochę.

Potym zaś wciórnastcy ludzie
Radowali się też wszędzie.

Distincte:

Pod ziemią, w ziemi, na ziemi
Będąc wszyscy pocieszeni:
Pod ziemią ojcowie święci,
Kiedy z piekła byli wzięci,
A w ziemi ciała umarłych
Wiela ludzi dobrych, świętych,
Z grobów swoich powstawając
I ludziom się pokazując. *Mat 27.*

Przestanie trochę.

Tu lepak z wierzchu na ziemi,
Apostołowie z drugiemi,
Wciórnastcy się radowali, *Joan. 20.*
Gdy Pana Krysta widzieli.

Przestanie trochę.

I po dziś dzień ludzie wierni
Po wszytkim świecie nabożni
Weselą się i radują,
Gdy to sobie spominają.

Przestanie trochę.

Stworzenia zaś nierozumne,
Wciórnastkie te rzeczy ziemne,
Też po sobie pokazują,
Iż się stąd nieco radują:
Drzewa swoimi pączkami,
Listkami i też kwiatkami,
Które wypuszczają z siebie
Na kożdy rok o tej dobie.
Znać to na łąkach, na polach,

Distincte:

Na górach, w ogrodziech, na rolach.
Wszytek się świat zazieleniał

Tak, by też więc przemówić chciał.
I słońce teraz inaksze,

Distincte:

Wyższe, cieplejsze, jaśniejsze.
Owa wciórnastko stworzenie
Czuje Pańskie zmartwychwstanie.

Przestanie trochę.

Co wszystko my uważając
I ktemu się przykładając,
Tochmy sobie umyślili
I na to się przyprawili,
Iżbychmy wam pokazali
I wierszami powiadali
Istą prawie historyą,
Z pisma świętego zebraną,
O Krystowym zmartwychwstaniu
Ku naszemu pocieszeniu.

Rozdział historyej.

Którą świętą historyą
Odprawim częściami sześcią.

Pierwszej części summa.

Z których pierwsza o tym będzie
Przy ewangeliej wszędzie,
Jako biskupi z drugimi
Osobami duchownymi
Piłata o to prosili,
By grób Pański osadzili
Z jego dworu żołnierzami,
Za ich pieniądze stróżami.

Wtórej części summa.

Wtóra o nabożnych paniach,
O trzech, a wszytko Maryach,

Które maści kupowały,
Co nimi pomazać miały
Pana Jezusowo ciało,
Gdy w grobie włożone było.

Trzeciej części summa.

Trzecia część będzie o stróżach,
O Piłatowych żołnierzach,
Przy grobie Pańskim będących,
A ciała Jego strzegących.

Czwartej cześci summa.

Część czwarta według Dawida
I krześcijańskiego kreda
O tym się będzie płatała
I to rozpamiętywała,
Jako Pan do piekieł stąpił,
Ojce święte z nich wybawił.

Piątej i szóstej części summa.

A piąta część z ostateczną
Będą miały sprawę spólną
Znowu zasię o Maryach,
O owych trzech świętych paniach,
Które do grobu chodziły,
By Pana Krysta mazały.
Potym o ukazowaniu
Pańskim po swym zmartwychwstaniu.

Przestanie trochę.

A jeśli co takowego
Do tego aktu świętego
W tej chwalebney historyej
Nad tekst świętej ewangeliej
Będziem przywodzić skądinąd,
Nie poczytajcie nam za błąd.

Bo jeśli co przyczynimy,
Tedy z starych patrów mamy.
Ostatek sami osądźcie,
Jeśli nie tak jest na świecie,
Co my tu będziem spominać,
Nad pismo święte przyczyniać.

**Ktoby nie miał czytać ewangeliej miedzy historyą, tedy te sześć sequentes versus prolog przestąpi, a pocznie siódmy wiersz: Waszmość się etc.**

A ten uczynim ordynek
Przez teraźniejszy akt wszytek:
Będziem czyść po sentencyej
Tekst świętej ewangeliej,
Z którejechmy uczynili
To, co będziem sprawowali.

**Przestanie trochę.**

Waszmość się już uspokójcie,
A rzeczy pilno słuchajcie.
A chcąc waszmość mieć czujniejsze
I też w słuchaniu pilniejsze
Dla poobiedniego spania,
Będziem używać śpiewania,
Które waszmość budzić będzie
Miedzy wierszykami wszędzie.



## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Persony do niej.

**ANNAS, KAIPHAS, PHARIZEUS, PIŁAT, PILAX, THEORON, PROKLUS, PHILEMON.**

*Ewangelia*,

**którą będzie czytał ewangelista wszędy po sentencyej przez wszyst akt, jako stoi na swoich miejscach. I tu już pocznie:**

*T. Nazajutrz po Wielkim Piątku zeszli się prz łożeni kapłańscy i Faryzeuszowie do Piłata, mówiąc Panie, wspomnieliśmy, że on zwodziciel, będąc jeszcz żyw, powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstan Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do trzeciego dni by lepak nie przyszli zwolennicy jego a nie ukradli g a potymby powiedzieli pospólstwu: wstałci z martwych Tedyby był ostateczny błąd gorszy, niźli pierwszy.*

**Potym Annas z Kaiphaszem i Pharyzeuszem przyjdą do Piłata i kł niając się wszytcy, rzecze**

ANNAS

Pokłona nasza staroście
Najwyższemu w tym tu mieście,
Piłatowi ślachetnemu,
A nam panu łaskawemu,
Danemu z państwa rzymskiego
Do tego miasta sławnego.

**łat** wstanie ku nim, zjąwszy czapkę z głowy, i ukaże im ręką **iejsca** ku siedzeniu. A potym rzecze

KAIPHAS

Łaskawy panie starosta,
Rządzicielu tego miasta.

Będzie ukazował na się i na drugie.

Ja, Kaiphas z Annaszem,
Z tym drugim Pharizeuszem,
Tochmy sobie dziś spomnieli,
Cochmy przedtym słychawali,
Iż więc on zwodziciel mówił,
Gdy się miedzy ludźmi bawił
Jeszcze za swego żywota,
Pierwej niż zszedł z tego świata:
Po trzech dniach zmartwychpowstanę
I zasię królować będę.
Otóż go już z krzyża zjęto,
Iż jutro zachodzi święto,
W ogrodzie w grobie włożono
I kamieniem założono.

ANNAS

Przeto was barzo prosimy
I odsługować będziemy,
Każ waszmość strzedz grobu jego
Aże do dnia do trzeciego,
By snać jego zwolennicy
I też inszy weń wierzący
Na grób gwałtem nie przypadli,
Ciała jego nie ukradli,
A ludziomby powiadali
I tak wszędy rozsławiali,

Iż mocą swoją zmartwychwstał,
Jako więc przedtym powiadał.

PHARIZEUS

Byłciby błąd ostatniejszy
Stokroć gorszy, niżli pierwszy.
Bo coć jego zwolennicy
I inszy też weń wierzący
Przed śmiercią i męką jego
Mnimali go być wielkiego,
*Luc. 7.* Jedni jakiego proroka,
*Mat. 16.* A drudzy zasię Krystusa;
Dopierościby twierdzili,
Po wszytkim świecie sławili
To o nim po zmartwychwstaniu
Ku naszemu wszemu złemu.

*Ewangelia.*

*T. Rzekł im Piłat: Macie stróża, idźcie, strzeżcie jako wiecie.*

PIŁAT
do biskupów

Wszytko u mnie otrzymacie,
O co tu teraz żądacie.

**Ukaże na żołnierze, którzy przed nim będą stać.**

A to macie me żołnierze,
Z których będziecie mieć stróże:
Pilaxa z tym Theoronem
I Proklusa z Philemonem.
Już tam, kiedy chcecie, idźcie,
Jak nalepiej wiecie, strzeżcie.

*Ewangelia.*

*T. A oni odszedszy, obwarowali grób, pieczętując kamień z stróżami.*

ANNAS

A to zaraz stąd pójdziemy,
A was Bogu poruczamy.

**I ukłoniwszy się Piłatowi, odejdą do stróżów i rzecze im**

CAIPHAS

A wy też, panowie, pódźcie,
Oręża z sobą nabierzcie.
Pójdziemy do grobu teraz
I zapieczętujem zaraz.

PILAX

Dobrze, mościwi biskupi,
Jedno nie chciejcie być skąpi.
Będziecie mieć stróże dobre,
Dacieli pieniądze szczodre.

**Ukaże na drugie.**

Boć to tu sławni hajducy,
Smieli i duży junacy.

ANNAS

O to się wy nie starajcie
Ani się z nami zmawiajcie.
Nasza rzecz, wam pieniądze dać,
A wasza, grobu pilnować.

**I przyszedszy do grobu, będą go biskupi pieczętować, mówiąc do stróżów**

KAIPHAS

Patrzcież, na co was bierzemy
I jak wam grób zostawiamy,
Wosk na kamień przylepiając,
Pieczęci nań przykładając.

ANNAS

odchodząc od grobu, rzecze do stróżów:

Już was prosim, pilno strzeżcie,
A zawżdy ostrożni bądźcie,
By nie przyszli zwolennicy
I nie ukradli go w nocy.

PHARIZEUS.

Ba, i niewiasty też one
Z miasta, Marye rzeczone,
By o nim nie pomyślały,
Bo go barzo miłowały.

I odejdą biskupi.

THEORON

podniósszy jakie arma

O, źlećby go tu kraść przyszedł.
Wierzmy, żeby rządu doszedł.

PHILEMON

Niechaj przyjdą zwolennicy,

I podniesie też arma.

Ale wara, legąć wszytcy!

PROKLUS

Niewiasty odstraszy łatwie,
Wziąwszy rusznicę abo dwie.

PILAX

Nie trzebać się nam obawiać,
Nie przydzieć go nikt dobywać.
Rozsadźmy się każdy w swoję,
Ja już biorę wartę moję.

I stanie na jednym rogu grobu, także i drudzy na drugich zech rogach. I będą śpiewać każdy z osobna na notę: „Hejnał ritał“:

PILAX

Czuwaj, czuwaj a nie leży,
Ale grobu pilno strzeży,
Chceszli, byś nie był na wieży.
O głasajże, głasaj, pacholiku miły.

THEORON

A ty, Pietrze z łysą głową,
Wara wąsa z siwą brodą,
Byś nie wziął maczugą ową.

Wyciągnie rękę z maczugą.

O widzę cię, widzę.

PROKLUS

Widząć was też, białegłowy,
Coście na kradzież gotowy.
Umykaj kożda wczas głowy.
O widząć was, widzą.

PHILEMON

A ty, zwodźca, leżąc w grobie,
Miej tam pokój dobry sobie,

Podniesie bartę.

Byś nie wziął bartą po głowie.
O wara, wara.

*Śpiewanie.*

*Sepulto Deo etc. vide Agendam. To i insze śpiewanie, które jest między historyą, będą śpiewać młodzieńcy.*



## CZĘŚĆ WTÓRA.

Persony do niej.

**MARYA MAGDALENA, MARYA JACOBI, MARYA SALOME, JOANNA CHUZOWSKA, RUBEN aptekarz.**

*Ewangelia.*

*R. A gdy przeminęła sobota, Marya Magdalena i Marya Jakobowa i Salome, L. Joanna i insze, R. nakupiły i L. nagotowały zioła i wonne maści, R. aby przyszedszy, pomazały Jezusa.*

**MAGDALENA**

**do drugich Maryj:**

Ba, moje miłe siestrzyce,
Nie lutujmyż swojej prace
I pieniędzy nie żałujmy,

**Uderzy w wacek ręką i podniesie go wzgórę.**

Wszak je, chwała Bogu, mamy.
Uczyńmy co takowego,
Miłość pokazującego
Ku Jezusowi miłemu,
Panu i mistrzowi swemu,

Którego nam umęczono
I do grobu pochowano.

MARYA JACOBI

Ba, i owszem, miłe moje,
Pokażmy kochanie swoje
Nietylko na świecie, w żywym,
Ale i w grobie, umarłym.
Nie ustawajmy w miłości
I w swej zwykłej nabożności,
Którąchmy ku niemu miały,
Kiedychmy za nim chadzały,
Nauki jego słuchając
I onemu posługując. *Mar. 15.*

MARYA SALOME

A cóż, namilsze, takiego
Chcemy uczynić dla niego?
Jam wszystko gotowa czynić
I gdzie trzeba, wszędy wyniść.
Potrząśnie wackiem i podniesie go wzgórę.
Ba, i wacka nie żałuję,
Zwłaszcza, gdy rzecz dobrą czuję.

JOANNA

Ja czekam, co uradzicie
I na co się zezwolicie.
Na wszystkim przestanę z wami
Tak mieszkiem, jak posługami.

MARYA MAGDALENA

Nie mamy tak co inszego
Uczynić dla umarłego:

Nakupmy ziół woniających,
Wódek, olejków pachniących,
Z których maści naczynimy,
Którymi ciało natrzemy,
Iżby w grobie nie cuchnęło,
Ani od ziemie próchniało.

MARYA JACOBI

Dobrze, więc tak udziałajmy,
Wieczórci już, nie mieszkajmy.

Wysypie liczmany na stół.

Owo, sto dukatów moich,
Przyłóżcież wy też co do nich!

MARYA SALOME

wysypie talary

Awo też moje talary,
Piećdziesiąt, a kożdy stary,
By ich też na urząd szukał,
Nie wiem, by gdzie takich dostał!

JOANNA

wysypie monetę

Awo też moja moneta,
Bo tu z sobą nie mam złota!
Uczynić też to niemało,
A bodaj ze sta nie było?

MAGDALENA

zbierając pieniądze do kupy

Będzieć dosyć! Pochowajmy,
A w drogę sie nagotujmy!

Pójdziem zaraz do apteki,
Pobrawszy z sobą koszyki.

I pójdą do apteki z koszykami.

MARYA JACOBI

do aptekarza

Pomóż Bóg, Panie Rubenie,
Cnotliwy krześcijaninie,
Tego miasta aptekarzu
I dostateczny kramarzu!

RUBEN

Witajcież, me miłe panie!

Rozłoży ręce.

Jaki traf? Wszystko Marye?
Pani Madleno łaskawa
I Marya Jakobowa;
Z Maryą pana Salomego
I z Joanną pana Chuzego.
Cóż mi powiecie dobrego
Tego wieczoru świętego?

MARYA SALOME

Przedajcie nam ziół pachniących
I olejków woniających,
Iż z nich maści naczynimy,
Jako my samy roz'miemy,
Na ciało mistrza naszego,
Dziś do grobu włożonego.

RUBEN

A to wnet, łaskawe panie,
Na waszmości rozkazanie!

Jedno, co trzeba, powiedzcie
A pieniądze zaraz liczcie.

MAGDALENA

Podajcie naprzód balsamu
A mirry świeżej ku temu,
Olejku jałowczowego
I też spikonardowego.

RUBEN

nakładszy słoików.

Otóż tu już wszytko macie,
Każcież ważyć, ile chcecie.
A sąć te olejki, wódki
Znamienite, prawie fryszki.

Tu może aptekarz uczynić jaką wonność z wódek i olejków.

MARYA JACOBI

Zidzieć się ziół, ze sto funtów,
A z drugie baniek olejków.
Ale się pierwej stargujem,
Toż dopiero ważyć każem.

MARYA SALOME

A po czemuż nam funt dacie?
Jednym słowem nam powiedzcie,
Iż pieniądze będziem liczyć,
wy też będziecie ważyć.

RUBEN

·n przedam
mam,

Zwłaszcza dla mistrza waszego,
Bom też sam jest z uczniów jego.
A wam się też chcę zachować,
Iżbyście do mnie kupować
Potym częściej przychadzały
I insze panie stręczyły.
Dam wam balsam po sta złotych,
Mirę po ośmi talarach.

**Będzie rozstawiał słoiki, bańki, zioła, wódki etc.**

Olejki bańkami bierzcie,
A co każda niesie, płaćcie.

MAGDALENA

Wierzymyć, jako dobremu
Człowieku krześcijańskiemu,
Iż się nie będziesz targować,
Z nami długo handrykować.
Weźmiesz od nas to, coć damy,
Wszakci straty nie życzymy.
Coby dał inszemu na tram,
To dziś dasz za gotowe nam.

**I wysypie mu pieniądze na stół.**

A masz wyborną monetę,
Talary, czerwone złote.
Odlicz je a przestań na tym,
A my też odchodzim zatym.

**I pójdą precz, nabrawszy słoików i baniek i ziół z apteki.**

*Śpiewanie.*

*Dum transisset Sabbatum etc. Wiersza nie trzeba.*



## CZĘŚĆ TRZECIA.

Persony do niej.

PILAX i z drugimi, ANNAS, CAIPHAS.

*Ewangelia.*

*T. A oto ziemie trzęsienie stało się jest wielkie. Albowiem anioł Boży stąpił z nieba i przystąpiwszy, odwalił kamień i siedział na nim. A było oblicze jego jako łyskawica i odzienie jego jako śnieg. I od bojaźni jego polękali się stróżowie i stali się jako umarli.*

**Tu mogą mołojcy, naprawni na to, obyczajnie strzelać z rusznic. A tymczasem aniołowie odkryją grób i siędą w nim kożdy osobno. Na które wejrzawszy**

PILAX

rzecze do drugich stróżów.

Wejcie! Coś ondzie pięknego,
Jakoby śnieg bieluczkiego?

**I zawoła głosem wielkim.**

O Dio! Cóż mi się dzieje?
Serce mi jakoś truchleje!

THEORON

Uram gazda! Rata! Przebóg!
Jużci lecę, nie czuję nóg!

**I padnie na ziemię, chrzęszcząc zbroją. Także i drudzy uczynią, wołając wiersze swoje.**

PROKLUS

Strach, przebóg, strach mię zejmuje.
Hej, bieżeżcie! Cóż się wżdy dzieje?

PHILEMON

Wody, przebóg, wody, mdleję.
Gosponie, jużci martwieję.

PILAX

Pro Boha, cóż wżdy działamy,
By na gwałcie, tak wołamy?
Jeden przebóg, drugi rata
Woła, jakby ginął z świata.
Jeden powiada, iż mdleję,
Drugi, iż w poły martwieję.
Sromotać to nasza będzie,
Jedno się dowiedzą ludzie.
Rycerzom tak sławnym krzyczeć,
By zmarłym na ziemi leżeć?
Co rychlej, przebóg, wstawajcie,
A broń zaraz pozbierajcie.

I wstaną wszytcy.

THEORON

Wos ist dos, majn herr Pilaxie,
Czemu go wy tak wołacie?
Abo go Krystus zmartwychwstał?
Toćby go nam dyabli dał!
Powiedzcie go mi prawdziwie,
Spatrzawszy go pierwej w grobie.

PROKLUS

zajrzawszy do grobu

Wczas, panowie, po harabie,
A Kristusa już nie w grobie.

PHILEMON

zajrzawszy do grobu

Bo, bo, bo, panowie, poszedł,
Ba i prześcieradła odszedł.
Nie pomogło zamykanie
Grobu, ni pieczętowanie.
Wstał, pieczęci nie ruszając,
Ni kamienia odwalając.

PILAX

A cóż my sobie poczniemy,
Gdy miedzy ludźmi będziemy?
Jako będziemy powiadać,
Gdy nas będą o to pytać?

THEORON

Próżno powiadać inaczej,
Jedno tak, jako jest w rzeczy.
Zaraz do biskupów pódźmy
A jak się rzecz ma, powiedzmy.

*Ewangelia.*

*T. A oto niektórzy z stróżów przyszli do miasta i powiadali książętom kapłańskim wszytkie rzeczy, które się stały.*

Tu stróże przyjdą do biskupów i rzecze

PROKLUS

Służba, księża miłościwi,
Biskupi, zacni, ućciwi.
Za służbę pieniądze dajcie,
A nowiny posłuchajcie.

PHILEMON

Nowinę tę wiedzcie pewną:
Pan zmartwychwstał mocą własną,
Kamienia nie odwalając
Ani pieczęci ruszając,
W nocy, dzisiejszej niedziele.
Toć wam powiadamy śmiele.

PILAX

Ba, i mamy czym dowodzić,
Byście jedno chcieli wierzyć,
Tam w grobie prześcieradłami
I też dwiema aniołami,
Któreśmy właśnie widzieli,
Jak najaśniejszy śnieg, w bieli.

ANNAS

Panowie, a błaznujecie,
Czy tak z nami żartujecie?
Złaby to nowina była,
Jeśliby sie tak ziściła.

KAIPHAS

Jeślićby Krystus zmartwychwstał,
Dopierоćby swój błąd rozsiał.
Jużby sie osławił wszędy
I zniszczył nasze obrzędy.
Co inszego powiadajcie,
A tym żartom pokój dajcie.

THEORON

Nie żart, miłościwi księża,
Nie inaczej, tak się rzecz ma.

Nieradzi my błaznujemy
Ani z ludźmi żartujemy.

PROKLUS

Takie to tam było drżenie
Ziemie, tak straszne trzęsienie,
Żechmy jako drwa martwieli
Jak glina na ziemię lecieli.

*Ewangelia.*

*T. I zgromadziwszy się (biskupi) z starszymi i radę uczyniwszy, pieniądze wielkie dali żołnierzom, mówiąc: Powiadajcie, iż zwolennicy jego w nocy przyszli i ukradli go, kiedychmy spali. A jeśliby się to doniosło do starosty, namówiemy go my i przespiecznymi was uczynimy. A oni, wziąwszy pieniądze, uczynili, jako byli nauczeni.*

ANNAS

do stróżów

Panowie, mało potrwajcie,
Na stronę trochę ustąpcie,
Iż sie do rady schylimy,
Wnet was zasię zawołamy.

**I ustąpią trochę stróże, a biskupi z Pharizeuszem schyliwszy się, będą w rzeczy radzić. A potym na stróże zawoła**

KAIPHAS

Przebóg, panowie hajducy,
Prosimy was barzo wszytcy,
Byście tego nie sławili,
Coście nam to powiedzieli.

Swlewski
1.28

ANNAS

ıjcie
ɔowiadajcie,
edychmy posnęli,
w nocy przyszli
ı w grobie
ıej dobie.

KAIPHAS

ziałajcie
ıowajcie.
was pieniędzy,
ɔie nigdy w nędzy.

ANNAS

jakiego grzmotu i rzecze do stróżów.

macie
lziewajcie,
ıo tak czynili,
was nauczyli.

PHILEMON

ɔściwi,

je na drugie stróże.

:ie uczciwi,
sie tak powiadać,
prawdy fałszu działać.

ANNAS

przeżegna ręką stróże, kinąwszy głową na dół.

PILAX

do biskupów.

Ale o starostę idzie,
Jeśli to do niego przydzie,
By nas za niesławne nie miał,
Abo gardł naszych nie pobrał.

KAIPHAS

Starostę my namówimy,
Jako żywnie sami chcemy,
Iż będziecie przespiecznymi
I jako przedtym sławnymi.

PROKLUS

biorąc pieniądze.

Dobrze, pieniądze bierzemy
A wszytko obiecujemy,
Tak jako każecie mówić
I też miedzy ludźmi sławić.

I pójdą precz, a mogą się odmienić na Ojce ad partem sequentem.

*Śpiewanie.*

*Nasz Zbawiciel, Pan Bóg wszechmogący, Jezus Krystus Nazarański w Trójcy, wstał z martwych ninie, uweselił ludzkie pokolenie.*

*Wstałci z martwych, nie ruszył kamienia, ni pie częci żadnego znamienia. Stróże zemdleli, jako zmar na ziemię padali.*

## CZĘŚĆ CZWARTA.

Persony do niej.

EZUS, LUCIPER, CERBERUS, JADAM, OZEAS, DAWID, ABRAM, ABEL, NOE, BAPTISTA, ŁOTR, MICHAŁ, MARYA mater JESU.

EWANGELISTA

Przy tej tu już części czwartej
Na miejscu Ewangeliej
Będę wam czytał z Dawida
I z krześcijańskiego kreda:
Ze psalmu dawidowego
Dwudziestego i trzeciego,
A z kreda krześcijańskiego
Ze składu apostolskiego
W liczbie artykułu piątego
Który jest Philippa świętego.

*Psalm 23. Podnieście książęta furty wasze i otwórz-e się brany wieczne a wnidzie Król chwały. Któryż jest Król chwały? Pan mocny a możny, Pan mocny bitwie, Pan wszystkich mocy, tenci jest Król chwały.*
**Mutata voce:** *Stąpił do piekłów.*

JEZUS

**który się ma ubrać w albę, w stołę i w kapę, z chorągiewką w ręku, tłukąc do piekła.**

Ehej, piekielne książęta,
Otwierajcie swoje wrota.
Otwórzcie sie wieczne brany
Wnidzie tam król wiecznej chwały.

LUCIPER

**ma wołać głosem w piekle, także i CERBERUS**

Cóżto za król wiecznej chwały,
Coto tak barzo zuchwały?
Nie był tu nigdy takowy
Z takimi śmiałymi słowy
Umarły z owego świata,
Coby łamał nasze wrota.

JESUS

Pan Jezus mocny i możny,
Na bitwę barzo potężny,
Który jest wszytkich mocy pan.
Ten téż król wiecznej chwały sam.

LUCIPER

Ba wyjrzy, Cerberze bracie,
Coto tam ktoś u drzwi plecie.

CERBERUS

**otworzy trochę do piekła, a wydadzą jaki płomień i smród z niego, i ukazawszy sie we drzwiach trochę, zamknie prędko, brząkając, i rzecze:**

Nie chychy tam, Lucyperze.

LUCIPER

A jako bracie, Cerberze?

CERBERUS

Mamy gościa niewdzięcznego,
Jezusa Nazarańskiego,

Z chorągwią jakąś czerwoną,
Krzyżem napieczętowaną.

LUCIPER

Jużci źle, bracie Cerberze,
Pewnie nam wszystko pobierze.

*Mutata voce.*

O one sie dziady boję,
Bo nawięcej o nie stoję,
Co je zową prorokami
A drugie patryarchami.

CERBERUS

Ba, o teć nam wszytkim idzie,
Bo tu z nimi pięknie wszędzie.
To kapłani, prorokowie,
Patryarchowie, królowie,
Więc znamienici panowie
I bracia naszy, lutrowie.

*Clamabit:*

Biada, jeśli je stracimy,
Niewczas takich nabędziemy.

LUCIPER

Jużci sobie coś gadają,
Milczcie jedno, namci łają
Niezbedni dziadowie oni,
Chocia tu są we złej toni,
Śmiele sobie coś rokują,
Musi być Jezusa czują.
A nawięcej pan Jadamek,
U nas tu napierwszy panek.

Na Pana Boga mocnego,
Na wsze walki potężnego,
Który to tam teraz kłóci
I wnet cię chorągwią zmłóci?
Musząć puścić wrota twoje,
Otworzą sie i pokoje,
W których chowasz twoje łupy,
Zbiorę je ja wnet do kupy.
Którzy mię dawno czekają
I wzdychając narzekają,
Mnimam, że mię przywitają
I wesoło zaśpiewają.

ABRAM

Przydź, panie, nie omieszkawaj,
Pociechy złemu nie dawaj.
Racz nam dać swe pocieszenie
Przez twe święte zmartwychwstanie,
I według twej obietnice
Wyprowadź nas z tej ciemnice.
Weź nas do raju wiecznego,
Królestwa twego świętego.

CERRERUS

Ad idem, bracia, ad idem,
Do browaru z owym dziadem,
Co sam sobie przekwintuje,
Iż u drzwi Jezusa czuje.
Zbadło mu sie święconego,
Radby do raju wiecznego.
Już nie dba o smołę naszę,
Woli w raju z mlekiem kaszę.

A drudzy drzwi zamykajcie,
Łańcuchami zakładajcie.

**I będą brząkać łańcuchami w piekle.**

JADAM

Ochynąćci się, zły duchu,
Utknąć wnet chorągwią w brzuchu,
Któryś duszami roztłoczył,
Coś je po te czasy włóczył
Do tej twej szpetnej paszczeki,
Którąć już zamkną na wieki.
Przypłacisz wnet onej zdrady,
Którąś mię domieścił szkody,
Iż ja i przez mię wszytek świat
Dla jabłka wiądł, jako polny kwiat.
Już przyszedł ten, który temu
Uczyni koniec wszytkiemu,
Swym wybranym raj wieczny da,
A wam mąk piekielnych przyda.

JEZUS

**uderzy do piekła.**

Otwórzcie sie wrota, brany,
Na wszystkie piekielne strony

**I otworzą do piekła.**

Z tymi swemi zawiasami,
Z zaporami, z łańcuchami.
Wnidzie przez was król wszej chwały,
Poobala wasze wały.

**Potym ujmie Lucypera za łańcuch i rzecze:**

A tyżto tu, czarcie, gdaczesz,
Z łańcuchem koło drzwi skaczesz,

Z dyabłem do młyna zawieść,
Na dyable drwa z lasa zwieść;
Częściej dyabła spomnią przez dzień,
Niż Pana Boga przez tydzień.

Mutata voce.

Dajcież pokój, braciszkowie,
Tego rozbójnika mowie.
Niechaj gwałci, niech wojuje,
Wżdyć nam piekła nie zepsuje.
Boć go nie na czas zbudował
Ale na wieki zgotował,
Nam i też naszym aniołom
A z nami wszytkim złym ludziom.

JEZUS

Milcz, nie narzekaj szatanie,
Krzywdać sie żadna nie stanie.
Gwałtuć nie czynię żadnego,
Biorę to, co jest mojego.
Twego nie tknę, biorę trzodę
Swą, którąś uwiódł przez zdradę.
To ich tu masz jeszcze dosyć,
Wszytkie, co nie chcieli wierzyć.
I więcej ci ich przybędzie,
Bo złych ludzi dosyć wszędzie.

Mutata voce.

Tobieć jeszcze czarcie nie frejt.
Nieledać kto przeprawi glejt.

LUCIPER

Biadaż mnie! Cóż jeszcze gadasz,
Tak srogo mi odpowiadasz?

JEZUS

Zwiążę cię, iż stąd nie wyjdziesz
Ani więcej zwodzić będziesz.

LUCIPER

Biadaż mnie! Cóżciem uczynił,
Żeś sie tak na mię zzuchwalił?

JEZUS

Spomni sobie, coś zasłużył,
Gdyś na onym świecie płużył.
Już się nie będziesz przechadzał
Ani ludzi więcej zdradzał.
Jedno tu na tym łańcuchu
Będziesz łaszkował, zły duchu.

I popchnie go do piekła.

Oto piekło masz szatana,
Związanego jak barana.
Niechaj już tu zawżdy siedzi,
Żadnemu więcej nie szkodzi.
Niechaj tu u słupa tego
Popląsze do dnia sądnego.

Potym rzecze do ojców.

Do was zawitam, ojcowie,
Prorocy, patryarchowie,
Kapłani, i też królowie
I wszytcy inszy stanowie.
Już sie żaden piekła nie bój,
Bo wam przez mię mir i pokój.
Już teraz wasze wzdychanie
I żałosne narzekanie

W wesele sie wam obróci
Które sie nigdy nie skróci.

ABRAM

clamabit:

Witaj, witaj żądający,
Jezu Chryste wszechmogący,
Ochłodo serca naszego
Do tego piekła ciemnego.
Dawnochmy cię tu czekali,
Zawżdy wzdychając wołali.
Weź nas do swego królestwa
Z tego wielkiego niewolstwa.
Prawieć sam Pan Bóg dał ten dzień,
Godziłoby sie śpiewać weń.

*Śpiewanie.*

*Advenisti desiderabilis etc.*

Potym to zawołali:

*Witaj żądający Jezu Kryste, Panie Wszechmogący, Zakwitłeś ninie, nawiedziłeś swe wierne stworzenie. Ciebie dawno w ciemnościach czekamy, poglądając płaczliwie wołamy, zawitajże k nam, boś Ty roslał krew swoję za nas sam.*

JEZUS

Słusznie sie dziś weselicie
I tak nabożnie śpiewacie,
Bo otrzymacie zbawienie
Przez me święte zmartwychwstanie.
Jamci jest on obiecany,
Wam od Boga naznaczony,

Któregoście tu czekali,
W nim nadzieję pokładali.
Już was wezmę z tej ciemnice,
Postawię przed Boże lice.

JADAM

A bodaj stokroć zawitał
Pan Jezus, co dziś zmartwychwstał,
Który mocną ręką pańską
Starł już wszytkę moc szatańską.
Ach, dla zgrzeszeniać to mojego
Wszytcy szli do piekła tego
I przez kilka lat tysięcy
Narzekali w tej ciemnicy.
Ażeś ty ziścił łaskawie
Obietnicę Bożą prawie,
Zmartwychwstawszy dnia trzeciego
Podług mocy bóstwa swego.

JEZUS

Nie styskuj, Jadamie smętny,
Bo już ten twój grzech bezecny
Moja niewinna krew starła.
Wyrwałem cię czartu z garła.
Jużem on cyrograf zdrapał, *Colos: 2.*
Któryś był czartu na się dał
I na wszytko ludzkie plemie,
Twe, nieboże, pokolenie.
Zmazałem i pismo z niego
Nie chciałbych mieć w nim żadnego.

I rzecze do ojców:

Pódźcież teraz za mną wszytcy,
Moi mili miłośnicy.

Nie bójcie sie tych złych wrogów,
Bomci im już utarł rogów.
Odeślę was do onego
Jasnego raju ziemskiego
A stamtąd dnia czterdziestego
Do królestwa niebieskiego.

I zacznie *Śpiewanie.*

*Pódźcież za mną, miłośnicy moi, już przeciw wam żaden wróg nie stoi, boście wy moi, a wiedźcie o tym, iż sie mnie czart boi.*

*Otóż macie znamię groźnej męki.*

**Tu będzie wywodził z piekła małe dzieci w koszulkach tylko za rękę każdego, śpiewając cum cantoribus:**

*Ujmicież sie mojej mocnej ręki, krzyża świętego, przez który was biorę z jeństwa tego.*

**Potym rzecze Michałowi:**

Chodź sam ty do mnie, Michale,
Hufców niebieskich hetmanie.
Pobierz te święte proroki,
Prowadźże do raju wszytki,
Jednego jako drugiego
Od starego do młodęgo,
Byś którego nie utracił,
Bomci je drogo zapłacił.
A ja tymczasem odchodzę,
Matuchnę swoję nawiedzę
I drugie, co w mię wierzyli,
Iżby sie mną pocieszyli.

**I będą stać przed piekłem dzieci i ojcowie, a**

OZBASZ

rzecze do Jezusa:

Ponieważ spominasz, panie,
Matce swojej ukazanie,
Po twym świętym zmartwychwstaniu,
K wielkiemu jej pocieszeniu;
Prosim cie, racz nam to zlecić,
Iżby mógł kto z nas do niej iść,
Pierwej jej to opowiedzieć,
Niż sie sam z nią raczysz widzieć.

JADAM

O, Panie Jezu, proszę cię,
Niech mię dziś potka to szczęście,
Niechaj idę do matki twej
Tę nowinę powiadać jej.
Bo mi to służy nędznemu
Więcej, niż komu inszemu,
Iż jakom ja był początkiem
Przez grzech, wszem ludziom upadkiem,
Tak niechaj będę napierwszym
Sławić o zmartwychwstaniu twym,
Przez któreś ty już naprawił
To, com ja był przez grzech skaził.

JEZUS

Nie dziwuj, Jadamie miły,
Nie godzisz mi sie z tym w posły,
Boś sie ty nauczył w raju
Przechadzać jako po gaju,
Zabawiając sie jabłkami,
Cytrynami i figami.

Czegoćby sie też zachciało
I snaćby cię zabawiło,
Idąc do matuchny mojej,
I zmieszkałby poselstwo k niej.

ABEL

Awożem ja, Panie miły,
Abel, on sługa twój miły,
Któryciem ofiary czynił,
Owce i barany palił,
Któreś odemnie przyjmował
I w nicheś się bardzo kochał.
Niechżeć się i teraz udam,
Na tę posługę podobam,
Iżbych do matki twojej szedł,
A tę jej nowinę przeczedł.

JEZUS

Nie godzisz się, Able, posłem,
Bo masz zatarżkę z Kaimem,
Mógłby się z nim potkać w drodze,
Alibyście byli w zwadzie,
I zamieszkałby z nowiną,
Siepając się z mataniną.

NOE

Jam też, Panie namilejszy,
Sługa twój niepośledniejszy,
Noe, on mąż sprawiedliwy,
Comci był barzo chętliwy
W on czas, gdym arkę budował,
W którejem wszytek plon chował,

Tak narodu człowieczego,
Jako i stworzenia wszego,
Czasu onego wielkiego
Potopu świata wszytkiego;
I zasię z arki wyszedszy,
Ołtarz z ziemie zbudowawszy,
Czyniłem na nim ofiarę
Na cześć i na chwałę twoję.
Niechżeć sie też dziś spodoba
Moja posługa chudoba,
Być posłem do Panny Maryej,
Matki twej błogosławionej.

JEZUS

Nie rychłoby, Noe, była
U matki przez cię nowina.
Rad sie na winie zabawiasz
I dobrze sobie podpijasz.
Usnąłby, podpiwszy sobie:
Niepewne poselstwo w tobie!

BAPTISTA

ubrawszy się w baranią skórę, wełną na wierzch.

Awo jestem Jan Baptista,
Com krzcił Pana Jezu Krysta;
Na chód człowiek barzo lekki,
Bo nie jem jedno kobyłki,
Nie piję wina, sycery,
Tylko wysysam miód leśny
Poranu z listków na drzewie,
Ten mi nie zawierci w głowie.

JEZUS

Aleś kosmaty, nieboże,
W tej wielbłądowej siermiędze,
Zlękłaćby sie ciebie matka,
Nie na poselstwo ta szatka.

ŁOTR

przyszedszy na kulach.

Ponieważ, panie łaskawy,
Nie najduje sie takowy,
Któryćby sie upodobał,
Coćby poselstwo sprawował;
Jedni miedzy sobą zwadźce,
Drudzy łakomi obżerce,
A drudzy w bydlęcych skórach
Chodzą by w jakich siermięgach,
Odprawięć ja te posługi,

Wyskoczy na kulach.

Wziąwszy na kule swe nogi.

JEZUS

A biedne twoje posługi!
A toć połamano nogi,
Kości w tobie podruzgano,
Gdy cię na krzyżu wieszano.
Prożneć to alterkacye,
A jedneć to facecye.

Ukaże na anioła.

Idź ty coprędzej, aniele,
A zaśpiewaj Pannie śmiele,
Regina coeli, laetare

Dzisiejszej świętej niedziele.
A ja wnet będę za tobą,
Stawię sie jej swą osobą.

I odyjdzie Jezus i Anioł, a

MICHAŁ

rzecze do owych dziatek przed piekłem:

Pódźcież za mną, miłe dusze,
Zawinąwszy się w łoktusze,
By tu która nie została,
Niechaj będzie trzoda cała.
Zaprowadzę was do raju,
Onego świętego gaju,
Nakarmię was z mlekiem kasze
I miód dam pić w złotej czasze.

I poprowadzi je gdzie na stronę a dzieci samy tylko będą śpiewać.

*Wesoły nam dzień nastał, iż Pan Krystus zwycię-żył, trzeciego dnia zmartwychwstał. Tego dnia wesołego chwalmy Króla niebieskiego, iż nas wybawił od piekła gorącego, a iż nas domieścił radości królestwa niebies-kiego.*

Póty tylko.

ANIOŁ

przyszedłszy do Maryej zaśpiewa:

*Regina coeli laetare.*

A drudzy continuabunt:

*Alleluia. Quia quem meruisti portare, Alleluia. Resurrexit sicut dixit, Alleluia.*

Póty tylko.

JEZUS

przyszedszy do matki.

Salve sancta parens,
Jam jest entium ens.

**Tu mogą śpiewać: Salve sancta parens etc. aż po wiersz, którego nie trzeba śpiewać.**

Bądź pozdrowiona, ma matko,
Święta Boża rodzicielko.
Nie chciej się kłopotać więcej
Tej to wielkiej nocy świętej!
Oglądaj syna swojego
Z weselim zmartwychwstałego.

MARYA

upadszy u nóg Jezusowi.

Witajże, mój miły synu,
Po tym świętym zmartwychwstaniu,
Ochłodo serca mojego
I też człowieka kożdego.
O witajże, święte ciało,
Któreś na krzyżu wisiało,
Naświętsza głowo i nóżki
I wciornastkie ciała członki,
Które żydowie męczyli
I na krzyżu zawiesili.
Dajcież mi się pocałować
I siebie się namiłować.

JEZUS

Teraz, moja miła matko,
Nie może się sprawić wszytko

To naju spólne witanie
I miłosne rozmawianie.
Zachowajwa to napotym,
Ja zaraz odchodzę zatym.
Bo mię też czekają drudzy,
Oni moi wierni słudzy,
Iżbych się im też ukazał,
Jakom im więc obiecował,
Stawić się im w Galilei
I upewnić je w nadziei.

MARYA

Mam nadzieję, Synu miły,
Iż cię zasię w krótkiej chwili
Ujrzę w osobie niniejszej
I w pociesze jeszcze lepszej.
Już teraz idź, kędy raczysz,
Wszak mię nigdy nie przebaczysz.
Niech się dzieje wola twoja,
Kiedym cię już oglądała.

*Śpiewanie.*

*Ukazał się napierwej Maryej, nie zapomniał swej matuchny miłej, tak ją pozdrowił: Zdrowa bądź panno, z ciebiem się narodził. Otóż mię masz, matuchno, żywego, nie kłopoczyż więcej serca swego, zawżdym ja z tobą, po dwunaści lat wezmę cię za sobą.*



# CZĘŚĆ PIĄTA.

Persony do niej.

MARYA MAGDALENA, MARYA JACOBI, MARYA SALOME, ANIOŁOWIE dwa, JEZUS, PIOTR.

*Ewangelia.*

*R. A barzo rano, J. kiedy jeszcze ciemności były, R. jednego dnia po sobocie, przyszli do grobu, gdy już słońce weszło, L. niosąc, które były nagotowały, wonne zioła. R. I mówiły do siebie: któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A poglądnąwszy, ujrzały L. i nalazły kamień odwalony od grobu, R. a był wielki barzo.*

MAGDALENA

do drugich Maryj.

Ba, nuże, me miłe panie,
Będzieć to rychło świtanie.
Cóż wżdy lepszego czynimy,
Iż do grobu nie idziemy
Z tymi naszymi ziołami,
Z olejkami i z maściami.
Jużto tam było dawno być,
Mistrzowi swemu posłużyć.

MARYA JACOBI

Więc, miłe siestrzyczki, pódźmy,
Choć ciemno, wszak drogę wiemy.
Będziemy tam miały chodu
Do samego słońca wschodu,

A bójmy zabaczyć czego,
Bańki abo słojka którego.

MARYA SALOME

A, namilsze, cóż poczniemy,
Kiedy do grobu przydziemy?
Wiecie, jako wielki kamień,
Nie będzie nas tych czterech zeń,
Który do drzwi przywalono,
Kiedy mistrza w grób włożono.
Którego mężów dwadzieścia
Ledwie mogą ruszyć z miejsca.
My mu pewnie nie zdołamy,
Pomocników też nie mamy.
Któż go nam odwalać będzie,
Kiedy do mazania przydzie?

MARYA JACOBI

pojrzawszy na grób.

O kamień łatwiej, Marya,
Już odwalony, widzę ja.
Nie trzeba dwudziestu chłopów,
Już do grobu przystęp gotów.
Jedno pódźmy co narychlej
A czyńmy dosyć myśli swej.

*Śpiewanie.*

*Et valde mane una Sabbatorum etc.*

*Drugie śpiewanie.*

*Trzy Marye poszły etc.*
*Gdy na drodze były etc.*

*Ewangelia.*

*R. I wszedszy w grób, L. nie nalazły ciała Pana Jesusowego. I stało się, gdy były struchlały na myśli z tego, alić dwa mężowie stanęli przy nich w odzieniu lśniącym, R. i strętwiały.*

MARYA SALOME

zajrzawszy w grób rzecze do drugich Maryj.

O siostry! Pana Boga czas,
Jużci w grobie ciała niemasz!

MARYA JACOBI

patrząc na grób.

Widzę ja coś nadobnego,
W szacie lśniącej stojącego,
Ale mię bojaźń zejmuje,
Serce mi barzo truchleje.

JOANNA

Namilsze, jam się zdumiała
I wszystkam prawie struchlała.
Nie mogę się z miejsca ruszyć,
Musi to coś strasznego być.

*Ewangelia.*

*L. A gdy się bały i schyliły oblicze swe na ziemię, rzekł do nich: T. Nie bójcie się wy, R. nie lękajcie się. L. Co szukacie żywiącego z umarłymi? T. Jezusa R Nazarańskiego, ukrzyżowanego. T. Nie masz go tu, L ale wstał z martwych, T. jako powiadał. L. Wspamiętajcie sobie, jako wam powiadał, gdy jeszcze w Galilejej był, mówiąc, iż potrzeba tego, aby syn człowieczy był*

*wydan w ręce ludzi grzesznych i był ukrzyżowan a dnia trzeciego wstał z martwych. T. Pódźcie a oglądajcie miejsce, R. gdzie go położono. L. I wspomniały na słowa iego.*

ANIOŁ

z grobu do Maryj.

Co to, panie, za rozmowy
Macie, pozwieszawszy głowy?
Czemuście się polękały
I tak barzo potruchlały?
Nie smęćcie się ni bójcie wy,
Przydźcie k sobie, wznieście głowy.
Wiemci ja, co tu czynicie
I kogo w grobie szukacie:
Jezusa Nazarańskiego,
W piątek ukrzyżowanego.
Mniemacie, by miał być w ziemi,
Miedzy drugimi zmarłemi?
Niemasz go tu, już zmartwychwstał,
Jako wam przedtym powiadał.

DRUGI ANIOŁ

Zbaczcie sobie, co więc mawiał,
Kiedy w Galilei bywał,
Iż trzeba było tej rzeczy,
By był wydan Syn człowieczy
Na śmierć, w ręce ludzi grzesznych,
A dnia trzeciego wstał z martwych.
Czemu jeśli nie wierzycie
Pódźcię, mieśce oglądajcie,
Gdzie go było położono,
Kiedy go z krzyża złożono.

MARYA JACOBI

do Maryej Salome.

Wierać, prawda, moja miła.
Jużciem ja sobie spomniała,
Iż to spominał będący
*Mar: 8.* W stronach Caesareae Philippi.

MARYA SALOME

I naonczas to spominał,
*Mat: 16.* Gdy się na górze odmieniał;
I zaś ono drugim razem,
*Mat: 20.* Gdy szedł do Jeruzalem.

JOANNA

O, zać o tym raz powiadał?
Ktoby to tyle wyliczał!

*Ewangelia.*

*I rzekli im aniołowie: T. Rychło szedszy, powiedzcie uczniom jego R. i Piotrowi, T. iż wstał z martwych, a oto uprzedzi was do Galilei, tam go ujrzycie, R. jako wam powiadał: T. Otożem wam przepowiedział.*

ANIOŁ

do Maryj.

Już sie tu nie bawcie więcej,
Ale idźcie co naprręcej.
Uczniom to jego powiedzcie,
Piotra nie przepominajcie.
Powiedzcie im, iż go ujrzą
W Galilei, gdy się zejdą.

Boć się im tam ma pokazać,
Jak przedtym raczył powiadać.

DRUGI ANIOŁ

Otoż tak będziecie miały,
Jakoście od nas słyszały.

*Śpiewanie.*

*Gdy nad grobem stały etc.*
*Jezusa szukacie etc.*

**A tymczasem dwie Marye odyjdą od grobu, a Magdalena zostanie. A Jezus zejmie kapę i chorągiew schowa a wdzieje na albę ogrodnicze odzienie i weźmie rydel, motykę i gracę.**

*Ewangelia.*

*I. A Marya stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i pojrzała w grób i ujrzała dwu aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy a drugiego u nóg, gdzie położono było ciało Jezusowo. Rzekli jej oni: Niewiasto, czemu płaczesz? Rzekła im, iż wzięto pana mojego, a nie wiem, gdzie go położono. To gdy rzekła, obróciła się wstecz i ujrzała Jezusa stojącego a nie wiedziała, iż Jezus jest. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz, kogo szukasz? Ona mniemając, iżby ogrodnik był, rzekła mu: Panie, jeśliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzekł jej Jezus: Marya. Obróciwszy się ona, rzekła mu: Rabboni, co rzeczono jest: mistrzu. Rzekł jej Jezus: Nie datykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do ojca mojego, ale idź do braciej i rzecz im: Wstępuję do ojca mojego i do ojca waszego, Bogą mojego i Boga waszego.*

ANIOŁ

do Magdaleny, wyjrzawszy do niej z grobu.

Niewiasto, czemu to płaczesz
I tak barzo lamentujesz?

DRUGI ANIOŁ

Aboś to zgubiła kogo,
Czy żałujesz umarłego?

MAGDALENA

Ach, moi mili panowie,
Święci boży aniołowie?
A jakoż ja nie mam płakać
I tak barzo lamentować?
Ano wzięto pana mego,
A nie wiem, gdzie włożono jego.
Dałby to Bóg, bych wiedziała,
Bobych go sama schowała.

JEZUS

stanąwszy za Maryą z rydlem, z motyką i z gracą, rzecze:

Niewiasto, czemu to płaczesz,
Czego u tego grobu chcesz?
Kogo szukasz narzekając
I tak barzo lamentując?

MAGDALENA

Któż tam? Ogrodnik z motyką,
E, z rydlem i z gracą wielką!
Płaciś ty wziął pana mego
Z tego grobu kamiennego?

A wiera się sam wydawasz
A to jeszcze naczynie masz,
Któregoś ty snać używał,
Kiedyś go z grobu dobywał.
Powiedzże mi, miły panie,
Iżci mi ten płacz ustanie,
Jeśliś go ty z grobu dobył
Abo gdzieby go położył,
Iżbych zarazem bieżała,
A onego sobie wzięła.

JEZUS

**Zjąwszy odzienie ogrodnicze, a kapę wdziawszy, rzecze do Magdaleny, stojąc za nią:**

Marya.

A. MAGDALENA, obejrzawszy się na Jezusa, rzecze:

Witajże, miły Rabboni!
Gdzieżeś dostał tej czerwieni?

**Upadnie mu u nóg.**

Dajże mi u nóg poklęknąć
I jako przedtym ich dotknąć.

JEZUS

Nie tykaj się mego ciała,
Jakoś więc przedtym działała,
Bom jeszcze nie wstąpił do swego
Boga Ojca niebieskiego:
Ale idź do mojej braciej
A powiedz im co napręcej,
Iż wstąpię do ojca swego
I do ojca też waszego,

Do Pana Boga mojego,
Także do Boga waszego.

*Śpiewanie.*

*Ukazał się Maryej Magdalenie, która się go chciała dotknąć śmiele, ale jej zakazał, Apostołom się jej zjawić kazał.*

*Ona mnimając być ogrodnika, przywitawszy jako ślachetnika, tak go spytała: Gdzie twa łaska Krysta położyła?*

*Jaciem Krystus, o którym się pytasz. Otóż mię masz, gdy mię pilno szukasz; bądźże wesoła, gdyś już swego pana oglądała.*

Tymi czasy Magdalena przyłączy się do drugich Maryj przy grobie.

*Ewangelia.*

*R. A ony wyszedszy R. rychło z grobu z bojaźnią i z weselim, R. uciekły, T. bieżąc to opowiadać zwolennikom jego. A oto Jezus zaszedł im na drogę, mówiąc: Bądźcie pozdrowione. A ony przystąpiły i trzymały nogi jego i dały mu chwałę. Tędy rzekł im Jezus: Nie bójcio się, idźcie, opowiedzcie braciej mojej, aby szli do Galilei, tam mię ujrzą.*

MARYA JACOBI

Ba, namilsze siostry moje,
Ja nie wiem, co się wżdy dzieje?
Jednym się razem boimy
A drugim się weselimy.

MARYA SALOME

Jeśliż tego więcej ma być,
To się smucić, to weselić,

Więc raczej stąd uciekajmy,
Do apostołów biegajmy.
Będziemy im powiadały,
Cochmy tu widziały, słyszały.

I pójdą od grobu, a

JEZUS

zaszedszy im, rzecze:

Pokój wam, me miłe panie,
Dawam wam swe pozdrowienie.

MARYA JACOBI

upadszy u nóg Jezusowi.

O witajże, panie miły!
Ciebieciechmy też szukały.

Ujmie go za nogi, także i drugie dwie Marye, a

MAGDALENA

rzecze:

Za nogi, siostry chwytajmy
A na kolana klękajmy,
Wyrządzając mu cześć, chwałę
W tę świętą dzisia niedzielę.

JEZUS

Już się, niewiasty, nie bójcie,
A powstawszy zaraz idźcię.
Powiedzcie to braciej mojej,
Iżby szli do Galilejej.
Niechajże mię tam czekają
Dotąd, aż mię oglądają.

I odejdą Marye, a

PIOTR

gdzie w jakim przyprawnym na to kącie będzie mówił:

O Boże, przez mękę twoję
Wysłuchaj modlitwę moję,
Racz mi odpuścić me grzechy
A daj doczekać pociechy.
Ciebiem się zaprzał, wyznawam,
Zmiłowania twego czekam;
Ulecz, proszę, me sumnienie,
Boć mię trapi, jak złe mienie.
Nie pójdę nigdziej z tej skały,
By mi tu mieszkać rok cały,
Aż ujrzę co pociesznego
Dnia dzisiejszego świętego.

JEZUS

przyszedszy do Piotra.

Nie smęć się już, Pietrze, więcej
Tej to świętej Wielkiejnocy;
Dawam tobie pozdrowienie
I też grzechu przepuszczenie.*
Niechaj już twój płacz ustanie,
Miej nadzieję dobrą w panie.
Wynidźże stąd, otrzy oczy
A nie upadaj już więcej.
A za tym twoim zgrzeszenim,
Mnie się po trzykroć zaprzenim,
Będziesz też umiał na potym
Wyrozumieć drugim grzesznym,
Łatwie im grzechy przepuszczać
I jak bracią swą pocieszać.

*Śpiewanie.*

*Ukazał się Piotrowi w jaskini: Nie lękaj się, miłośniku miły, z twego zaprzenia, ale się wesel z mego zmartwychwstania.*

*Nie zaprzałeś się mnie swoją wolą, jam przypuścił na cię tę niewolą, takem cię chciał mieć, iżes się mnie miał po trzykroć zaprzeć.*

*Aby umiał ugadzać grzesznemu, gdyś sam poddan upadnieniu swemu, aby nie wspychał, a za swój grzech do śmierci swej wzdychał.*



## CZĘŚĆ SZÓSTA.

Persony do niej.

MARYE trzy, JOANNA, THOMAS, PHILIP, ANDRZEJ, KLEOPHAS, LUKAS, JEZUS.

*Ewangelia.*

*I. I przyszła Marya Magdalena, opowiedając zwolennikom, iżem widziała pana i to mi powiedział.*

MAGDALENA

przyszedszy do zwolennikow, którzy będą siedzieć na pewnym miejscu.

Pomóż Bóg, apostołowie,
Jezusowi braciszkowie!
Poselstwo wam powiadamy,
Które za pewną rzecz mamy,
Pan Jezus już powstał z martwych
Podług onych obietnic swych,

Bochmy dziś u grobu były,
A nicechmy nie widziały,
Jedno anioły stojące,
To nam opowiedające.

MARYA JACOBI

Istą rzecz macie, panowie,
Nie mylimy się na słowie.
Bo kiedychmy od grobu szły,
I wpół drogi prawie były,
Ustniechmy z samym gadały,
Za nogichmy go trzymały.

MARYA SALOME

Ba, i nie chciał wiele z nami
Zabawiać się rozmowami,
Ale nam kazał prędko iść,
Wam tę nowinę obwieścić,
Byście szli do Galilei,
A tam go społem czekali,
Bo się tam wam ma pokazać,
Jak więc przedtym raczył mawiać.

*Ewangelia.*

*I. A oni słysząc, iżby żyw był i był widziany od niej, nie wierzyli. L. I zdały się te słowa u nich jakoby jedne plotki i nie wierzyli im.*

TOMASZ

do Magdaleny

Nowaby to historya,
Co ty powiadasz, Marya,
Iżby Krystus miał zmartwychwstać
I żywym się wam pokazać.

Nie dziwujcie, miłe panie,
Nie wierzymyć w to bajanie.

PHILIP

Za plotki to stoi u nas,
Co ty Marya, powiadasz
O pańskim dziś zmartwychwstaniu,
I o waszym z nim gadaniu.

ANDRZEJ

Ba, i próżno o tym gadać,
Iżby się wam miał ukazać.
Idźcież z tymi fabułami,
Miejcie sobie pokój z nami.

I odejdą Marye.

*Ewangelia.*

*R. Potym zasię dwiema z nich, chodzącym w drodze, widzian jest w inszej postawie idącym L. onego dnia do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, imieniem Emaus. A oni rozmawiali wespołek o tych wszytkich rzeczach, które się przydały. I stało się, gdy sobie rozmawiali i miedzy sobą pytali, alić sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Które są te mowy, które macie miedzy sobą, chodząc, a jesteście smętni?*

KLEOPHAS

stojąc z Łukaszem po pielgrzymsku, rzecze:

Ba, mój namilszy Lukaszu,
Dobry, wierny towarzyszu!

Cóż to wżdy są za nowiny,
Które się dzisia zjawiły,
W tym mieście jerozolimskim
Coś o zmartwychwstaniu pańskim?
Powiadają, że zmartwychwstał
I niewiastom się ukazał,
Onym trzem Maryam świętym,
U grobu jego będącym.

ŁUKASZ

Takci coś ludzie tarkają:
Czyli prawda, czyli bają?
Za pewną rzecz nie słychać nic.
Mogło to być, albo nie być.

JEZUS

przyszedszy do nich po pielgrzymsku.

Bona vita, cni kompani!
Radziście towarzyszowi?
Co to za rozmowy macie,
Które sobie rozprawiacie,
Do Emaus pielgrzymując,
Tak smutno się pokazując?

*Ewangelia.*

*L. I odpowiedając jeden, któremu imię Kleophas*
*rzekł do niego: Ty sam jesteś pielgrzymem w Jeruza*
*lem, a nie dowiedziałeś się tego, co się w nim tych dn*
*stało? Którym on rzekł: A co? I rzekli: O Jezusi*
*Nazarańskim, który był mąż prorokiem, mocny w uczyn*
*ku i w mowie przed Bogiem i wszytkim ludem. A jak*
*go wydali nawyższy kapłani książęta naszy, aby by*
*osądzon na śmierć, i ukrzyżowali go, a myśmy się spo*

*dziewali, że on miał odkupić lud izraelski: a teraz nad to wszytko trzeci dzień jest dzisia, jako się te rzeczy stały. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu i nie nalazły ciała jego, przyszły powiedając, iż też widzenie anielskie widziały, którzy powiedają, żeby był żyw. I szli też byli niektórzy z naszych do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli.*

KLEOPHAS

do Jezusa:

Bon fradello, sam pątujesz,
Z Jeruzalem pielgrzymujesz,
A nie miałby tego wiedzieć,
Abo wżdy od drugich słyszeć,
Co się tam teraz przydało,
W te dni wielkonocne stało.

JEZUS

Co takiego? Radbych słyszał,
Powiedzcie, iż będę wiedział.

LUKAS

A toli sobie gadawa,
Jeden drugiego pytawa
O Jezusie Nazarańskim,
O onym proroku wielkim,
U Boga, u ludzi sławnym,
W uczynku i w słowie możnym,
Którego biskupi więtszy
I książęta naszy starszy
Na śmierć stracenia wydali,
I w piątek ukrzyżowali.

KLEOPHAS

Mychmy za żywota jego
Barzo pewni byli tego,
Iż jerozolimskie królestwo
Miał odkupić przez swe męstwo.

ŁUKASZ

Nie wiem, już to dziś dzień trzeci,
Jako się stały te rzeczy,
A to się nie wypełniło,
Ani o tym słychać było.

KLEOPHAS

Ba, jeszcze nas przestraszyły
Niewiastki, które chodziły,
Niektóre z bractwa naszego,
Dziś rano do grobu jego;
A gdy ciała nie nalazły,
Do nas się zasię wróciły
I to tylko powiadały,
Iż dwu aniołów widziały
Powiadających prawdziwie
O tym proroku, iż żywie.

ŁUKASZ

Więc też niektórzy z naszych,
Według powieści niewieścich,
Jak to skoro usłyszeli,
Zaraz do grobu bieżeli,
I tak wciornastko naleźli,
Jako od niewiast słyszeli.

A samego nie naleźli,
I tak do domu przybiegli.

*Ewangelia.*

*L. A on rzekł do nich: O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiadali prorocy! Iżaż tych rzeczy nie musiał cierpieć Chrystus i tak wniść do chwały swojej? I począwszy od Mojżesza po wszytkich prorocech wykładał im wszystkie pisma, które o nim były. Potym byli blisko onego miasteczka, do którego szli, a on zamyślił, jakoby miał dalej iść. I przynukali go mówiąc: Zostań z nami, Panie, boć się ma ku wieczorowi, a dzień się już skłonił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy z nimi siedział u stołu, wziąwszy chleb, błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich, a poznali go, ale on zniknął z oczu ich.*

JEZUS
do Łukasza z Kleophasem.

O głupi ludzie, szaleni
I na sercu swoim twardzi
Ku wierzeniu wszystkich rzeczy,
Które mówili prorocy!
Aza o tym w piśmie mało,
Iż tego potrzeba było,
By to wszytko Christus cierpiał
I tak się do chwały swej dostał.

Mutata voce.

Ale to już kasztel macie
Emaus, gdzie wy idziecie.
Ja jeszcze pojdę dalej gdzie
Dotąd, niźli słońce zajdzie.

KLEOPHAS

Ba, miły panie pielgrzymie,
Przećsię dziś nie będziesz w Rzymie.
Prosimy cię, zostań z nami,
Z tymi twymi rozmowami.
Miło cię nam słuchać idąc,
Powiesz nam jeszcze co siedząc.
Wieczór, a gdzieżby zaszedł?
Dzień też, jako baczysz, już sczedł.

JEZUS

Nie zostanę, pójdę dalej,
Aż do samej Galilejej.

ŁUKASZ

Zostań, mile cię prosimy,

I uchwyci go za płaszcz.

A nawet cię nie puścimy.
By się nam z tobą ·pasować,
Tedyć dziś z nami nocować.

JEZUS

Ba, i toć ja już uczynię,
Iż się też tu z wami skłonię,

I wnidą na jakie pewne miejsce, gdzie ma być stolik przykryty obruskiem. I przyda Jezus:

A macież co takowego
Zjeść na prędce gotowego?

A KLEOPHAS

położy chleb na stoliku, mówiąc:

Awo, mawa bochnek chleba.
Będzie więcej, jeśli trzeba.

A ten chleb ma być na urząd ponakrawany na kielka cząstek.

JEZUS

Będzieć dosyć, jako mnimam,
Gdy ji złamię i pożegnam.

**I pożegna chleb, nie mówiąc nic, i rozłamie ji na części a będzie im dawał, mówiąc:**

Otożem ja złamał, bierzcie,
A już w imię Boże jedzcie.

**A to rzekszy, wynidzie od nich nieznacznie.**

KLEOPHAS

Ba, wiesz, coć powiem Łukaszu?

ŁUKASZ

A co, bracie Kleophaszu?

KLEOPHAS

Dopierom przyszedł ku sobie:
Pan to w pielgrzymskiej osobie.

ŁUKASZ

Jam dopierz oczy odemknął,
Tenci, ale od nas zniknął.

**I będą patrzyć i tam i sam.**

*Ewangelia.*

*L. I rzekli miedzy sobą: Zali serce nasze nie było gorące w nas, gdy mówił na drodze i wykładał nam pisma? A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem.*

KLEOPHAS

Serce to nasze wiedziało:
Azać w naju nie pałało,

Kiedy z nami w drodze gadał
I pisma święte wykładał?

ŁUKASZ

Jamci go po chlebie poznał
W on czas, gdy ji nama łamał.

KLEOPHAS

A cóż mawa czynić? Wstańwa,
Do Jeruzalem się wróćwa.
Powiewa to zwolennikom
I drugim, co tam przy nich są,
Co się nam w drodze przydało
I wszytko, jak się co działo.

*Śpiewanie.*

*Ukazał się dwiema idąc w drodze, a oni sobie gadają o Bodze. Toć było prawie, ukazał się im w pielgrzymskiej postawie.*

*Ewangelia.*

*I. A gdy był wieczór, dnia onego jednego po sobocie, a drzwi były zamknione, gdzie byli zwolennicy zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam, L. ia jestem, nie bójcie się.*

JEZUS

przyszedszy do zwolenników, siedzących na jakim pewnym miejscu, rzecze:

Pax vobis, uczniowie moi,
Niech się z was żaden nie boi.

Jam jest syn boży prawdziwy,
Ma mówić distincte.
Zmartwychwstały, isty, żywy.

*Ewangelia.*

*L. Ale zasmuceni i przestraszeni mnimieli, by ducha widzieli, i rzekł im: Czemu zasmuceni jesteście a myśli wstępują w serca wasze? Oglądajcie ręce moje i nogi, iżem ja tenże jest. Dotykajcie się a oglądajcie, abowiem duch ciała i kości nie ma, jako mnie widzicie mieć. A gdy to rzekł, ukazał im ręce i nogi i bok.*

PHILIP

rozłożywszy ręce, rzecze:

Przebóg, bracia, cóż dziwnego
Przyszło do nas takowego
Przeze drzwi pozamykane,
Nagie a z wierzchu czerwone?

ANDRZEJ

distincte.

Cóż jest, przebóg, duch, czy mara?
Dziwnać jakaś Boża stwora.

JEZUS

Czemuście się potrwożyli
I tak barzo podumali?
Myśli się w was dziwne roją,
A słowa rozmaite broją.
Nie duchemci ani mara
Ani żadna dziwna stwora,

Boć duch nie ma ciała, kości,
Jak mnie mieć widzicie wszytcy.

**Będzie po sobie pokazywał.**

A to sobie obejrzycie

**Distincte.**

Bok mój, nogi i też ręce,
Nadto jeszcze, jeźli chcecie,
Chodźcie, się mnie dotykajcie.

*Ewangelia.*

*L. A gdy jeszcze oni nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł do nich: Macie tu co ku jedzeniu? A oni mu podali część ryby pieczonej i plastr miodu.*

**JEZUS**

Czyli jeszcze nie wierzycie?
Bo widzę, iż się dziwicie.
Macie tu co takowego
Zjeść w stojącki gotowego,
Iż będę jadł, jeśli macie,
Aza mię po tym poznacie?

**PHILIP**

**położy na stolik rybę i miód mówiąc:**

Awo część ryby pieczonej,
Na południe uczynionej.

**I będzie jadł Jezus.**

*Ewangelia.*

*I. Uweselili się są tedy zwolennicy, ujrzawszy pana. I rzekł im zasię: Pokój wam, jako mię posłał ociec*

*i ja ślę was. To gdy rzekł, tchnął na nie i rzekł im: Bierzcie ducha świętego, którym odpuścicie grzechy, odpuszczone będą, a którymbyście zatrzymali, zatrzymane będą.*

ANDRZEJ

O bądźże pochwalon, panie,
Za twe święte zmartwychwstanie,
Radzichmy, iż cię widzimy,
I z tego się weselimy.

JEZUS

Ja też was wtóre pozdrawiam,
Pokój święty mój wam dawam;
Jak mię posłał Bóg ociec sam,
Tak i ja też was posyłam.
Przyjmicież ducha świętego

Wytchnie z ust na nie.

Z tego na was tchnienia mego.
Komu grzechy przepuścicie
I od nich go rozwiążecie,
Temu będą odpuszczone,
Tu i w niebie rozwiązane;
A komu je zadzierżycie
I z nich go nie rozwiążecie,
Temu będą zadzierzane,
Ni tu ni w niebie odpuszczone.
Co uczynicie na ziemi,
W niebie się to nie odmieni.

I odejdzie od nich.

*Śpiewanie.*

*Ukazał się wszystkim w Galilei, zostawił je przy dobrej nadziei. Stał w pośrzodku sam, pozdrowił je, rzekąc: Bądź pokój wam. Jaciem Krystus, zbawiciel wybrany, oglądajcie w moim ciele rany, jakoć czerwone, w wielki piątek na krzyżu szczynione.*

*Ewangelia.*

*I. A Tomasz jeden ze dwunaści, który rzeczon niedowiarek, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy drudzy zwolennicy: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Nie ujrzęli w jego ręku przebicia gwoździowego, a nie wpuszczę palca mego tam, gdzie były gwoździe, a nie włożę ręki mej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmi dniach byli też zaś zwolennicy jego wewnątrz i Tomasz z nimi. Przyszedł tedy Jezus drzwiami zamknionemi i stanął we śrzodku i rzekł im: Pokój wam. Potym rzekł Tomaszowi: Włóż tu palec twój, a oglądaj ręce moje i wyciągni rękę swoję, wpuśćże w bok mój, a nie bądź niedowiarkiem, ale wiernym.*

**THOMASZ**

**przyszedszy do uczniów.**

Dobry wieczór, braciszkowie,
Społeczni apostołowie,
Słychaliście co nowego
Tym czasem niebycia mego?

**ANDRZEJ**

Ba, nietylkochmy słyszeli
Ale, Thoma, i widzieli

Pana i mistrza naszego,
Dzisia już zmartwychwstałego.

THOMASZ

A nędzęściewy słyszeli
I jak mówicie, widzieli.
Tak to sobie wymyślacie,
A zemnie się naśmiewacie.

Mutata voce.

Chybabych tego doświadczył,
I oczyma sam obaczył
W rękach jego one rany,
Poprzebijane gwoździami,
I w miejsca ich palec włożył,
Tożbych jako tako wierzył.
Abo jeśli rękę moję
Włożę w boku jego ranę,
Tożbych już dopiero wierzył,
Iż tu Pan i mistrz u was był.

JEZUS

Pokój wam bądź, zwolennicy,
A jużeście teraz wszytcy.

Rzecze Thomaszowi.

Chodź sam ty, Toma, zuchwalcze,
Doma nieczęsty bywalcze.
A gdzieś się dziś tydzień włóczył,
Kiedym ja tu u drugich był?
Wałęsasz się z niedowiarstwem,
Zaż nie lepiej z towarzystwem?

Mutata voce.

Nuż teraz palec swój ściągni,
A ręce moje obejrzy.
Wyciągni i rękę twoję,
Włóż w bok mój, wszak skromnie stoję.
Nie bądźże więcej upornym,
Ale zwolennikiem wiernym.

*Śpiewanie.*

*Mnimasz, Thoma, bych nie był syn Boży? Wierz a w mój bok rękę swoję włoży. Toć wiernie nie kłam, nie wierzyszli, doświaczże tego sam.*

*Ewangelia.*

*I. Odpowiedział Thomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój.*

THOMASZ
upadszy u nóg Jezusowi.

Przebóg, panie, cóżto działasz,
Iż mi się tak barzo sprawiasz?
Nie racz mi się już sprawować,
Distincte.
Nóg, rąk, boku ukazować;
Nie trzebać próbować tego,
Gdy cię już widzę żywego.
Wierzę o twym zmartwychwstaniu
Po samym tym ukazaniu;
Wierzę cię być pana mego
I też Boga prawdziwego.

*Ewangelia.*

*I. Rzekł mu Jezus: Iżeś mię widział, Thomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.*

JEZUS

Toś się już, Tomaszu, wiernym stał,
Iżeś mię oczyma widział,
I szczęśliwymeś dlatego,
Iżeś widział pana swego.
Ale wiele Tomków takich,
Po stronach świata wszelakich,
Którzy zaraz uwierzyli,
Choć mię nigdy nie widzieli.

ANDRZEJ

Nie dziwuj mu, mistrzu miły
A to my za nim prosimy,
Boć na on czas jego siły
Barzo mdłe w nim i słabe były.
A teżci jednak zuchwalstwo
I to jego niedowiarstwo
Utwierdzi wiarę u wielu
O twym świętym zmartwychwstaniu.
Nawet i sami się twierdzimy,
Głosem tego poprawiamy.

*Śpiewanie.*

*Surrexit Dominus, valete luctus etc.*

**I z tym się rozejdą.**



# Słowniczek.

*arterkacya* — sprzeczka.
*baczmagi* — wysokie buty.
*bale* — ba! ale.
*barta* — toporek.
*bean* — żak świeżo przyjęty do szkoły.
*chych* — śmiech przytłumiony.
*frejt* — pokój.
*fryszka* — świeży towar.
*głasać* — wywoływać.
*grzmot* — przedmiot brzęczący.
*handrykować się* — targować się.
*harab* — herab! komenda.
*isty* — istotny.
*kinąć* — skinąć.
*kobyłka* — konik polny.
*kotować* — błaznować.
*lepak* — zaś.
*lutować* — żałować.
*łabaj* — pies wielki.
*łaszkować* — łasić się.
*łoktusz* — płachta.
*naju* — nas obu.
*nama* — nam obojgu.
*nędzę* — licho.

